Mały Płomyczek

2/M

WARSZAWA, 8 WRZEŚNIA 1936 ROKU



...zie do szkoły.

POSZEDŁ MIŚ

— Misiu, — mówi mama —
po boru się włóczysz!
Co z ciebie wyrośnie,
kiedy się nie uczysz!

Wziął Miś miodu dzbanek,
wesoło się śmieje.
— Pójdę ja do szkoły,
od razu zmądrzeję.

A przed szkołą stały
dzieci — same chwaty.
— Witaj, — zawołały —
zwierzaczku kudłaty!

Łyknął Misio miodu,
grzecznie w ławce siedzi.
Wielką łepetynę
nad książeczką biedzi.

Czyta, czyta, sapie,
aż i sen go zmorzył.
I na burej łapie
bury łeb położył.

Więc pan nauczyciel
zbudził wreszcie Misia:
— Pewno się na lekcji
przemęczyłeś dzisiaj?...

Z wstydu nieboraczek
schował nosek w futrze.
— Poprawię się — płacze —
jutro lub pojutrze.

— Poprawże się, Misiu,
poprawże się zaraz.
Jak się nie poprawisz,
to będzie ambaras.

ZABAWA

W pustej klasie po lekcjach wszystkie sprzęty zabrały się do zabawy.

Więc najpierw dzwonek, kosz do śmieci i książka bawiły się w młyn.

Dzwonek tak śpiewał:

— Mało nas, mało nas
do pieczenia chleba.
Najpierw nam, najpierw nam
młyna tu potrzeba.

— A tym młynem niech będzie książka Zosi. — I kłania się dzwonek i prosi. Książka zeskoczyła z ławy i dalej do zabawy. Razem śpiewają:

— Mało nas, mało nas
do pieczenia chleba.
Jeszcze nam, jeszcze nam
koła tu potrzeba.

— A tym kołem niech będzie kosz do śmieci! — Kosz zeskoczył wesoło i toczy się jak koło.

Tymczasem Zosia siedzi przy stole i mówi:

— Gdzie moja książka? Na pewno została w szkole. I niewiele myśląc pędzi do klasy. A tu widzi — zabawa!

— Moja Zosiu,
jeśli chcesz,
to się z nami
zabaw też.

— Chcę! chcę!

Bawi się Zosia, a tu Jaś nadbiega za nią.

— Mój Jasieńku,
jeśli chcesz,
to się z nami
zabaw też.

Tańczą, hałasują, aż woźny Maciej usłyszał i leci z miotłą.

— Pewnie złodzieje!

Zobaczył i jak się nie rozgniewa!

— Dam ja wam! — I rozpędził wszystkich.





O MARKU-NIEZDARKU

Oj, ten Marek to dopiero niezdarek! Wzięły się dzieci do robót. To klei, tamto tnie, robota idzie migiem. Wziął się i Mareczek. Ale nożyczki ciąć mu nie chcą.

— Jakieś złe te nożyczki!

A nożyczki jak się nie rozgniewają!

— Jesteśmy nowe
nożyczki stalowe.
Kupiła nas mama
dla Mareczka sama.
Tniemy jak się patrzy,
każdy to poświadczy.

I obraziły się. Ano nic. Zabrał się Marek do pisania i odrazu chlap! kleksik na zeszycie zrobił. Więc zeszyt w krzyk:

— Ojej, ledwie dyszę!
Któż tak brzydko pisze.

A po lekcjach była zabawa na boisku. W piłkę. Leci piłka do Michałka — złapał. Leci piłka do Antosi — złapała. Tylko Marek nie może złapać.

Dzieci mówią:

— Oj, Marku, Marku,
wielki niezdarku.

A Marek w płacz:

— Co ja zrobię, nie wiem sam,
kiedy takie rączki mam.

Więc wszystkim zrobiło się okropnie żal Marka i dalej go pocieszać.

— Nie martw się, Marku-niezdarku.

Na targu



PANI WALENTOWA:

Moja kumciu, moja miła,
nie będę wam zazdrościła,
nie będę zazdrościć wcale —
tylko towar swój pochwalę.
Mam ja śliczne borowiki
i podgrzybki i rydzyki.

RYDZYK:

Rosłem sobie w zagajniku,
tuż przy dużym borowiku.
Przyszła wczoraj Jaguś mała
i do kosza nas zabrała.



BOROWIK:

Zabrała nas na sprzedanie
— więc siedzimy na straganie.
Spójrzcie na mnie — wszak nikt chyba
nie widział większego grzyba.

PANI WALENTOWA:

Pozwól, pozwól, kumciu miła,
bym też towar swój chwaliła...
Mam ja dla uciechy
świeżutkie orzechy,
znajdzie się też miarka
z słonecznika ziarnka.

ORZESZEK:

Kup Marysiu, kup Irenko.
W łupince — słodkie ziarenko. (D. c. n.)



O MYSZCE—DOKTORCE

W samym kąciku klasy jest norka mysia. A pod nią taki napis:

Wejście do norki
Myszki-Doktorki.

Po lekcjach, kiedy dzieci nie ma, w norce wielki ruch. Przybywają pacjenci.

— Puk! Puk!

— Kto tam?

— Jestem piórnik,
wielki awanturnik.
Wypadłem France z teczki,
zepsuło mi się wieczko.

— Puk! Puk!

— Kto tam?

— Jestem ołówek
czerwonogłówek.

Wczoraj pięknej urody, dzisiaj już niemłody. Mój fraczek czerwony cały poplamiony, chociaż dopiero tydzień Jaś mną rysuje.

— Puk! Puk!

— Kto tam?



— Jestem nożyczek-koziczek,
zardzewiał mi języczek.

Wesoła myszka w jasnym fartuszku każdego wita rada. Temu lekarstwo daje, temu bandaż zakłada. A potem wszystkich pacjentów plackiem częstuje.

— Jedzcie, moi mili,
byście syci byli.

Jaskółki i dzieci



DZIECI:

Jesienią, jesienią
jabłka się czerwienią,
jaskółeczki odlatują,
bliską zimę czują.
A my książki pakujemy
i do szkoły już idziemy.

JAŚ:

Oj, dzieci kochane,
a co jest zadane?
Po polach biegałem,
wszystko zapomniałem.

DZIECI:

Trzeba znać litery,
dodać dwa i cztery.

JASKÓŁKI:

Żegnaj, Jasiu złoty,
weź się do roboty.
Zdrowia ci życzymy,
zanim odlecimy.



R E B U S



ROZSYPANKA

Stały w rzędzie sylaby
i większe i mniejsze.
A gdy dmuchnął
wietrzyk słaby,
pogubiły miejsce.
Trzeba wszystkie
prędko schwytać,
poustawiać i odczytać:

my **do** **i**

ły **dzie** **szko**

Ułanka z papieru



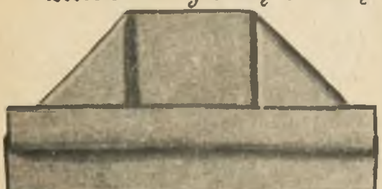
kwadratowy arkusz papieru
złożyć wedwoje



zagiąć górne rogi



według linji kreskowanej
zawinąć jedną stronę



odwrócić



zagiąć z obu stron



zagiąć od dołu



ułanka gotowa



KTO ODGADNIE?

ZAGADKA 1

Kolorowy miesiąc
owoce nam niesie.
Jakie imię ma—zgadnijcie.
Rymuje się z „jesień”.

ZAGADKA 2

Opalam się w słońcu,
gdy jestem zielony,
a zjedzą mnie smacznie,
gdy będę czerwony.

NASZE RADIO

Wrzesień — jesień. Ale jeszcze ciepło. Dzieci są w szkole, a tymczasem na polu dziwy się dzieją. „Idzie polem wrzesień” — taka będzie audycja o wrześniowym wędrowaniu. — Kiedy? — We wtorek 15-go września o godzinie 11-ej min. 30.

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA”

W prenumeracie zbiorowej:		W prenumeracie pojedynczej:	
miesięcznie . . .	— zł. 40 gr.	miesięcznie . . .	— zł. 60 gr.
półrocznie . . .	2 zł. — gr.	półrocznie . . .	2 zł. 75 gr.
rocznie	5 zł. 75 gr.	rocznie . . .	5 zł. — gr.

POJEDYŃCZY NUMER „M A Ł E G O P Ł O M Y C Z K A” KOSZTUJE 20 GROSZY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULIANA SMULIKOWSKIEGO 1.

Prenumeratę prosimy nadsyłać blankietem P. K. O. Nr. 435
W Warszawie prenumeratę przyjmuje filia miejska „Małego Płomyczka” przy ul. Świętokrzyskiej 18, telef. 5-22-18, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.
W Wilnie prenumeratę przyjmuje filia „Małego Płomyczka” przy ul. Wielkiej 40, tel. 21-31, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego — STANISŁAW MACHOWSKI

Drukarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Smulikowskiego 1

Mały Płomyczek



O małym Henryczku
i kotku psotniczku.